

# Janina Snarska: Polonista to koło zamachowe szkoły

Anna Pieszko

**Dzisiaj, gdy swe słowa i myśli przepełnione wdzięcznością kierujemy do nauczycieli w Dniu Ich Święta, w sposób szczególny myślimy o wychowawcach i pedagogach w szkołach na Wileńszczyźnie, gdzie nauczyciel zajmuje wyjątkowo znaczące miejsce: jest żywym przewodnikiem w świecie wiedzy, nieraz najszczerzym powiernikiem, mądrym cichym mentorem, najbliższym przyjacielem uczniów. Zaś nauczycielom polonistom przypada w ich niełatwej misji szczególna rola — nie tylko dzień w dzień uczą poprawnej polskiej mowy, zaszczepiając miłość do ojczystej kultury i języka, ale też organizują życie całej społeczności szkolnej, ubarwiają i ożywiają szkolne bytowanie.**

**O dniu codziennym polonisty, snach, lekturach i ściągach rozmawiamy z nauczycielką Szkoły Średniej im. Elizy Orzeszkowej w Białej Wacie w rejonie sołecznickim Janiną Snarską.**

## Jak wygląda dzień powszedni nauczyciela-polonisty?

Och, to jest stan ciągłej gotowości. Właśnie szykujemy się z uczniami do konkursu recytatorskiego „Kresy”, doбираю teksty, tak by pasowały do charakteru dziecka, do jego głosu, no i zaczynają się próby — każda przerwa jest faktycznie zajęta. Oprócz tego polonista dodatkowo redaguje każde ogłoszenie w szkole, w międzyczasie wrzuca artykuły na stronę internetową szkoły i tak ciągle się leci, leci, leci, aż wieczorem zapala się czerwone światło i już można paść.

## A w nocy śni się lekcja?

A w nocy śni się lekcja... Początek roku jest napięty, a potem szkoła już bardzo szybko wkręca. Poza tym, że się prowadzi codziennie lekcje, w międzyczasie szykowane są rozmaite imprezy. 26 września obchodzony jest powszechnie Dzień Języków Europejskich, nauczyciele od każdego języka też mają w tym święcie swój udział — tak, by było ciekawie, oryginalnie, inaczej niż w poprzednich latach. Następnie tuż zaraz Dzień Nauczyciela, znów poloniści mają co do roboty. Potem w ciągu roku szykowanie uczniów do Małej i Dużej Olimpiady z Języka Polskiego, rocznicowe obchody — szykujemy się do święta 11 Listopada, w ubiegłym roku to była wielka szkolna wycieczka śladami Piłsudskiego, którą niezwykle ciekawie poprowadził Józef Szostakowski. Na Dzień Patrona też co roku mamy jakieś uroczystości, upamiętniające naszą patronkę Elizę Orzeszkową — staramy się, by były to niepowtarzalne imprezy, np. popołudnie literackie albo wycieczka. Ten rok jest ogłoszony Rokiem Szymborskiej oraz Tuwima. Mamy też tradycję, że początkowe klasy wraz z samorządem uczniowskim organizują imprezę dla przedszkolaków: szykujemy występy, zajęcia, malowanki, jakieś niespodzianki i ruszamy do przedszkola. Dla maluchów, ale i dla uczniów jest to wielka frajda.

Tempo na co dzień bez wytchnienia. Powiedziałabym, że polonista to koło zamachowe, które rozkręca całe szkolne życie.

## Narzeka się powszechnie, że uczniowie mało czytają. Czy lektury w szkole to tortury, czy jednak są jeszcze tacy, którzy lubią czytać?

Owszem, zdarzają się jeszcze takie perełki, które są rozmiłowane w czytaniu. Kiedy po lecie zadałam pytanie, czy zadane lektury zostały przeczytane, uczniowie odpowiedzieli twierdząco, że i owszem, ale po litewsku.



Janina Snarska: Współczesne technologie przydają się w pracy nauczyciela. Fot. archiwum

Starsze klasy nadrabiają teraz program z zakresu szkoły litewskiej, kosztem języka ojczystego, niestety. Po polsku czytają młodszy. Chociaż lektura „W pustyni i w puszczy” tych młodszych czytelników przeraża — objętością, językiem. Utwory krótsze są łatwiejsze do strawienia. Znalazłam sposób, że losujemy np. tytuły i każdy robi prezentację multimedialną o swoim utworze — z charakterystyką bohaterów, tematyką, problematyką, odzwierciedleniem epoki... Uczniowie narzekają też na brak czasu, ale uważam, że tym pożeraczem czasu są sieci społecznościowe, Internet. Chociaż z innej strony, jak obserwuję własne dzieci, widzę, że fizycznie nie są w stanie nadażyć z obowiązkami, długo odrabiają lekcje, dodatkowo uczą się w szkole muzycznej — a przecież to jeszcze małe dzieci, pracujące od rana do wieczora.

### **Czyli szkolny program jest przeładowany?**

W pewnym sensie, tak. Dzisiejsza szkoła przejmując wiele z Zachodu nie odrzuciła starego modelu nauczania. W podręcznikach jest zbyt wiele nudnej teorii, której dziecko nie potrafi zastosować w praktyce. Z kolei cieszy ten fakt, że edukację wspierają oraz uatrakcyjniamy centra handlowe lub aktywni i pomysłowi studenci i pracownicy kultury, organizując tematyczne zajęcia, wystawy, nocne lekcje na mieście, uniwersytecie lub w muzeum. Dzisiejsza młodzież, posiadając elektronicznego przyjaciela, potrafi odrobić pracę domową przyciśnięciem klawisza.

### **Co uczniowie lubią czytać?**

Raczej literaturę współczesną. Czytają „Dzienniki”, Terakowską, Nowacką, Tokarczuk. Cały czas reklamują lektury. Wybieram z książek w wersji elektronicznej fragmenty, przerzucam to na Word, by donieść te książki do każdego ucznia. W bibliotekach tego nie ma, podręczniki z literatury dla klas starszych są nieudolne, a nawet nie pasują programowo. Więc jestem zmuszona codziennie przesiadywać w Internecie i kopiować całe rozdziały z lektur; wybieram jakieś barwne, istotne fragmenty, które mi pasują. Te współczesne technologie bardzo się w pracy przydają. Choć czasami trzeba z tym posiedzieć do północy, żeby uczniowie dotknęli tej literatury chociaż fragmentarycznie, żeby poczuli różnicę między prozą XIX a XXI wieku.

### **Czyli wymagania programowe sobie, a podręczniki sobie?**

Tak. W starszych klasach nie ma podręczników. W programie jest 14 obowiązkowych lektur i nauczyciel pracuje według swego widzimisię. Może wybrać nauczanie chronologiczne, czyli zgodnie z epokami, albo tematyczne, np. pojmowanie człowieka i wartości w różnych utworach. Nauczanie zależy od twórczego podejścia nauczyciela. Praca z podręcznikiem byłaby najprostszą, ale może nieciekawą. A tak nie ma miejsca na rutynę. W tym roku szkolnym są też wdrażane tematy z przygotowania do życia w rodzinie, w sposób zintegrowany z tematami literackimi. O tym się dziś także rozmawia, zdrady małżeńskie, sztuka porozumiewania się w kwestiach intymnych już nie są tematem tabu. O tym się mówi w trakcie omawiania „Granicy” Nałkowskiej, „Kroniki wypadków miłosnych” Konwickiego czy też Tokarczuk. Uczniowie dyskutują bez dziwnych uśmieszków, wypowiadają swoje zdanie. Jednym słowem, ciekawie się pracuje.

### **Czy nauczyciel w dzisiejszej szkole jest wysoko na piedestale, czy to raczej starszy mądrzejszy przyjaciel?**

Mogę powiedzieć wyłącznie we własnym imieniu, że staram się unikać spoufalania z uczniami. Nie pozwalam sobie też krzyknąć na dzieci. Krzyk to oznaka słabości, że nauczyciel nie potrafi więcej. Wolę, żeby uczniowie nie bali się, ale szanowali. A na szacunek trzeba sobie zasłużyć.

### **Praca polonisty to...**

To dla mnie pasja. Uważam, że te pieniądze, które otrzymuję, nie są godziwym zarobkiem za pracę, wkładaną przez 24 godziny na dobę. Często kosztem rodziny także. Paradoksalnie, w mniejszym stopniu planuję czas wolny z własnymi dziećmi, z rodziną, częściej natomiast wymyślam np. wycieczki i imprezy z uczniami; ciągle się myśli, co jeszcze nowego można zwiedzić, pokazać, polecić. Dzieci w mojej szkole są bardzo chłonne wszystkich nowości, chętnie uczestniczą we wszystkich wyjazdach (nieduże miasto ma do zaoferowania mniej atrakcji kulturalnych niż np. stolica). Umieją też słuchać. I słyszeć.

### **Co myśli nauczyciel, kiedy staje przed klasą?**

Przychodzę do klasy z przemyślanym scenariuszem lekcji, wiem, co się będzie na niej działo. W starszych klasach zaczynam często od jakiejś prowokacji. Mam przygotowane prowokacyjne pytanko, na które uczniowie często się oburzają, no i w wyniku jest dyskusja, której wynik konfrontujemy potem z kolejnym utworem literackim. Często wymowa utworu jest absolutnie przeciwstawna z poglądami uczniów, czasami taka dyskusja daje możliwość do samodzielnego odnalezienia odpowiedzi na ważne pytania. Na różne sposoby staram się zaciekawiać ucznia lekturą, by nie przerażała go grubość książki czy liczba stron. Nie lubię ciszy w klasie, lubię dyskusje z uczniami, wspólne omawianie tematów, dociekanie, lubię, kiedy uczniowie mają swoje zdanie i otwarcie je na lekcji wypowiadają.

### **Trudno być nauczycielem-polonistą na Litwie?**

Nigdy się nad tym nie zastanawiałam. Jestem nauczycielem. Uważam, że nauczycielem można być tylko z powołania. To zawsze widać. Myślę, że dzieci też to odczuwają, gdyż widzą, porównują. Mogłabym czasami przygotować się do lekcji „na odczepnego”, ale myślę wtedy, że nie mogę tego zrobić swoim uczniom, to nie mój poziom.

### **Jakim jest Pani nauczycielem?**

Czasami przymykam oczy nawet na spisywanie. Mówię uczniom, że sama nigdy nie potrafiłam spisywać, dla mnie to była cała sztuka, dlatego jeżeli komuś się uda — to go podziwiam. Poza tym taka ściągą napisana drobnym maczkiem to już jest forma uporządkowania myśli, przygotowania się do lekcji, wykazania się poczuciem odpowiedzialności, więc uważam, że nie ma w tym żadnego kryminału. Można pozwolić. Żeby mieli dobre wspomnienia o szkole (śmieje się).

